

Buck, Andrzej

""Życie Literackie' w latach
1951-1980", Maciej Chrzanowski,
Kraków 1983 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 24/3, 109-113

1985-1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

został zrealizowany dzięki układowi i doborowi materiałów pomyślanych tak, by poprzez losy autorów i bohaterów tekstów przedstawić historię rozgłośni, jej pracowników, kulisy i specyfikę powstawania programu radiowego.

Polskie piśmiennictwo dotyczące środków masowego komunikowania koncentruje się głównie wokół prasy. Prace poświęcone radiu, a zwłaszcza telewizji, są nieliczne. Publikacja łódzkiej oficyny jest więc interesująca ze względu na temat i nieszablonowe, wielokrotne spojrzenie na to wciąż niedostatecznie znane, a znaczące medium. Mimo atrakcyjności lektura wspomnień nasuwa jednak pytania i wątpliwości. Zasadnicze dotyczą zbytnej opisowości i powierzchowności większości tekstów. Czytelnik wspomnień przekonany niewątpliwie zostanie, iż świat mikrofonu jest barwny, ciekawy i pełen nieprzewidzianych sytuacji i trudności. Ale czy znajdzie w tej pracy obraz pogłębiony — odpowiedź na pytanie o znaczenie i rolę radia, zakres jego oddziaływania, np. oświatowego czy kulturalnego? Czy dowie się czegoś o polityce programowej, o przyczynach takiego, a nie innego doboru i układu audycji? O ich wartości i poziomie? O przyczynach, które decydowały o powstaniu i emisji programu? Myślę, że nie. A odpowiedzi na te pytania byłyby może właśnie w formie publicystyki bądź wspomnień fachowców: reżyserów, dziennikarzy, redaktorów i realizatorów bardziej frapujące i dające do myślenia niż informacje i fakty składające się na uproszczony wizerunek radia, oddający jego dzieje i folklor, ale nie podejmujący próby charakterystyki jego znaczenia i funkcji.

Rafał Habielski

Maciej Chrzanowski, *„Życie Literackie” w latach 1951—1980*, Kraków 1983, ss. 275.

Prasa literacka okresu powojennego nie miała — jak dotąd — szczęścia do systematycznych badań zarówno historycznych, jak i prasoznawczych. Oprócz bowiem kilku prac, by wymienić tylko autorów: Z. Żabickiego, W. P. Szymańskiego i K. Koźniewskiego, większość tytułów tej prasy nie posiada jeszcze szczegółowych monografii.

Sądzić należy, iż sytuacja ta jest wynikiem braku precyzyjnie określonego jej oglądu, czyli inaczej mówiąc — metodologii badań. W istniejących analizach współczesnej prasy literackiej dominuje spojrzenie historycznoliterackie. Pierwszą, bezpośrednią przyczyną tego zjawiska jest fakt, iż autorami tych opracowań są historycy literatury lub w najlepszym przypadku badacze życia literackiego. Ale i tu należy dodać, że zastosowany ogląd badawczy jest zróżnicowany. Przykładem stanowiska badawczego jest praca Z. Żabickiego *„Kuźnica” i jej program literacki*. Uważa ją autor za próbę analizy poglądów literackich „Kuźnicy”; my dodajmy: w ujęciu problemowym. Podobnie postępuje w opublikowanej w 1981 r. pracy *„Odrodzenie” i „Twórczość” w Krakowie 1945—1950* W. P. Szymański. Badacz również dokonuje rekonstrukcji poglądów obu czasopism. Formułuje spójne problemy i w wyodrębnionych wycinkach czasowych je opisuje. Ukazuje zatem to, co „Odrodzenie” i „Twórczość” zauważyły i skomentowały z bieżących faktów literackich, i konfrontuje ten obraz z tłem życia literackiego epoki. Tygodnikiem literackim lat 1945—1950 poświęcił swoją pracę K. Koźniewski. W *Historii co tydzień* — jak pisze

— starał się „zachować najdalej posuniętą lojalność i uczciwość w referowaniu historii i treści poszczególnych czasopism. Strona informacyjna tych szkiców jest maksymalnie prawdziwa [...] choć z premedytacją wyzbyta zewnętrznej, formalnej aparatury naukowej. Natomiast strona interpretacyjna jest maksymalnie subiektywna, moja własna i głęboko osobista”.

Wymienione tu przykłady sugerują więc, iż nadal pozostaje otwarta sprawa przyjęcia i określenia metodologicznego postępowania w badaniach. Najczęściej stosowaną metodę należy określić jako historycznoopisową. Autorzy z różną wnikliwością analizowali w porządku chronologicznym zawartość poszczególnych tytułów, rekonstruując ich świadomość estetyczną. W niewielkim stopniu wykorzystano natomiast metodę ilościowej analizy zawartości.

Na tle zarysowanego powyżej stanu badań prasy literackiej opracowanie i wydanie pracy „*Życie Literackie w latach 1951—1980*” trzeba uznać za wydarzenie ważne. Jego autor, Maciej Chrzanowski, napisał już wcześniej monografię tygodnika „*Współczesność*” (jak dotąd jednak udostępnioną czytelnikowi drukiem tylko we fragmentach), uznać go więc należy za badacza doświadczonego.

Można się zastanawiać, dlaczego autor wybrał z kanonu tygodników literacko-społecznych lat 1945—1983 właśnie „*Życie Literackie*”, a nie np. nie opracowaną „*Nową Kulturę*”. Jednakże wobec nieprogramowanych zainteresowań tą kategorią prasy pytanie to może być uznane za nieuzasadnione. Zatem je pomijam. Nie sposób bowiem zaprzeczyć, że „*Życie Literackie*” w okresie rozwoju prasy zwanym przez prof. W. Pisarkę okresem „centralizacji”, jak też później, stanowiło ważne uzupełnienie warszawskich tygodników społeczno-literackich. Po zaprzestaniu działalności m.in. „*Odrodzenia*”, „*Kuźnicy*”, „*Nowin Literackich*”, „*Pokolenia*”, po okresie wyraźnego dążenia do zatracenia polifoniczności ówczesnej (tzn. po 1948 r.) prasy literackiej na rynku prasowym pozostała właściwie tylko „*Nowa Kultura*”, pismo ZLP wyraźnie reprezentujące oficjalną linię polityczną. Podjęcie starań przez zawsze przecież w aspekcie kulturotwórczym alternatywne wobec Warszawy środowisko Krakowa miało swoje uzasadnienie.

„*Życie Literackie*” powstało w 1951 r. Autor omawianej książki w części pierwszej wnikliwie, bo na podstawie wspomnień, dokumentów i archiwaliów odtwarza genezę tytułu. Lektura tej części książki jest ciekawa o tyle, że odsłania, bardzo zresztą charakterystyczny dla naszej prasy, mechanizm zabiegów związanych z uruchomieniem nowego tytułu prasowego.

Dwa argumenty uznał autor za najważniejsze: 1) stworzenie organu prasowego, który stanowiłby przeciwwagę dla katolickiego „*Tygodnika Powszechnego*” (tego argumentu używali przedstawiciele krakowskiego ZLP podczas rozmów w KC), 2) chęć przezwyciężenia scentralizowanego modelu prasy literackiej lat pięćdziesiątych. Wreszcie — co podkreśla M. Chrzanowski — „*Życie Literackie*” miało zapełnić lukę w prezentacji literatury południowej Polski. Przypomnijmy bowiem, że jest to okres po likwidacji katowickiej „*Odry*”, a i po przeniesieniu redakcji „*Twórczości*” do Warszawy. Omawiany tygodnik — jak wynika z przedstawionej w książce analizy — zawsze dążył jednak do tego, by być pismem społeczno-literackim bez kompleksu regionalizmu. A mogło się tak stać w pierwszym okresie dlatego, że na początku tworzyli je redaktorzy młodzi, m.in.: H. Markiewicz (28 lat), W. Machejek (30), J. Lowell i W. Maciąg (po 25), A. Kijowski, J. Błoński i L. Flaszyn (po 20), mający ambicje nowatorskie.

Po solidnej dawce danych na temat okoliczności powstania „*Życia Literackiego*” w dalszych rozdziałach książki autor podjął się analizy treści tygodnika. Główny akcent położył przy tym na analizie jakościowej najważniejszych, jego zdaniem, publikacji. Ich treść w sposób narracyjny, tradycyjną metodą opisu omówił w trzech kolejnych działach: publicystyka i reportaże; literatura; krytyka artystyczna. Przyznał więc jakby pierwszeństwo tej metodzie. Albowiem metoda ilościowej ana-

lize zawartości pojawia się na kartach tej książki dopiero w rozdziale VI, jako uzupełnienie, a dalej jako metoda dostarczająca danych do zestawień porównawczych z podobnymi tygodnikami, a więc „Nową Kulturą”, „Przeglądem Kulturalnym”, „Kulturą” i „Literaturą”. Sądzę, że niektórzy badacze mogą mieć o to pretensje do M. Chrzanowskiego.

Wróćmy do analiz historycznych zajmujących ok. 140 stron pracy. Przypomnijmy tezy zgłoszone przez autora. Otóż w miarę upływu kolejnych lat wydawania pisma stopniowemu powiększeniu ulega obecność materiałów publicystycznych na jego łamach (od 9,3% w 1951 r. do 38,4% w 1980), natomiast traci na powierzchni tzw. twórczość oryginalna (poezja z 7,8% w 1951 do 1,9% w 1980; proza z 22% w 1951 do 7,7% w 1980). To spostrzeżenie uznaję za zasadniczą perspektywę opisu w niniejszej pracy. Bowiem kiedy badacz przystępuje do analiz jakościowych, dąży do jego udowodnienia.

Inną narzucającą się podczas lektury perspektywą jest systematyka dziejów prasy (przyjęta za W. Pisarkiem) i próba udowodnienia, że „Życie Literackie” jest jej naturalną egzemplifikacją, a zatem że zamieszczona publicystyka jest świadectwem przemian i obowiązującej w danym czasie świadomości społecznej i literackiej.

Periodyczność optyki badawczej potwierdza przegląd obecności publicystyki na łamach „Życia Literackiego”. Roczniki czasopism są bowiem niekiedy nieubłaganim dokumentem myśli, sądów, poglądów, i to — dodajmy — zmieniających się u poszczególnych krytyków i publicystów. Pokazują pomyłki osądów i wartościowań. Z pracy M. Chrzanowskiego wynika to jednoznacznie. Karty książki przekonują, że to właśnie jedna osoba, osoba naczelnego redaktora, była siłą motoryczną i wagą reprezentowanych przez redakcję opinii o rzeczywistości społeczno-politycznej. I chociaż bardziej w cenie były zawsze reportaże Jerzego Lowella, to początkowo publicystyka, a później (od 1958 r.) cykl „Z mojego obserwatorium” kreowały społeczno-polityczną linię pisma, chociaż „pojawił się rażący dystans między tezami publicystyki redaktora naczelnego a innymi materiałami, tekstami innych członków zespołu tygodnika”.

Mimo to w okresie „fermentu” (1956—1959) „Życie Literackie” dość ostro i bezkompromisowo stawiało problemy społeczne, nadawało im „interwencyjny charakter [...] polemizujący z oficjalnym stanowiskiem” władz. Jednakże już od 1957 r. W. Machejek staje się autorem większości komentarzy, a rok 1959 zapoczątkowuje okres stabilizacji. Problemy publicystyki zaczynają obracać się w kręgu szkolnictwa, nauczania i nauczycieli. Nie można tu pominąć inspirujących dyskusji historycznych K. Grzybowskiego, O. Terleckiego i innych. Jednakże otwartość wobec chwili bieżącej traci na ostrości. Świadczą o tym wyrażone w piśmie oceny wobec wydarzeń z czerwca 1976 r.: czy też bardzo ostrożne przyjęcie przełomu roku 1970.

Podobny obraz jawi się, kiedy Chrzanowski pisze o literaturze. Cechą pierwszego okresu 1951—1955 jest wierność „Życia Literackiego” socjalizmowi, a jednocześnie „większa [od innych tytułów] otwartość polityki redakcyjnej, dopuszczenie do druku bardziej zróżnicowanych propozycji poetyckich” (przypomnijmy debiuty Śliwiaka, Bursy i Harasymowicza). Przekonujące, moim zdaniem, jest ukazanie wczesnego „dochodzenia” „Życia” do przełomu 1956 r. W prozie jest to np. opublikowanie *Salamandry* Marka Promińskiego w 1954 r., co prawda z asekuracyjnym komentarzem, ale z zasadniczą inspiracją do dyskusji o doktrynie. To „dochodzenie” do przełomu widoczne jest bardzo wyraźnie w krytyce, że wspomnimy choćby tekst L. Flaszena *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie*, będący ukrytą polemiką z praktyką socrealizmu. A przecież był to rok 1952.

Słusznie autor monografii stwierdza, że pierwsze dwa okresy (centralizacji i fermentu, czyli 1951—1955 i 1955—1959) są w tygodniku najciekawsze. W krytyce jest to bezspornie związane z wchodzącymi na rynek krytyczny słuchaczami polonistyki krakowskiej (Błońskim, Flaszenem, Puzyną i Kijowskim), którzy wspie-

rani przez starszych: K. Wykę i H. Markiewicza stworzyli szkołę krytyczną „Życia Literackiego”.

Ale prócz tego potencjału kadrowego szczęśliwym trafem „Życie Literackie” skierowało w tym okresie swoją uwagę na wchodzącą do literatury generację „Współczesności”. Warto dodać, że w latach późniejszych redaktorzy tygodnika tych dobrych doświadczeń nie wykorzystywali, co doprowadziło do bezbarwności i lakoniczności w referowaniu stanu literatury.

Dla „pokolenia 56” „Życie Literackie” — mimo że autor wyraźnie odżegnuje się od grupowego traktowania tytułu — było bodaj ważniejsze niż „Współczesność”. To tu właśnie miał miejsce ów słynny „debiut pięciu”, reprezentatywnej części pokolenia (Drozdowski, Białoszewski, Harasymowicz, Herbert, Czycz), i to tu J. Błoński wystąpił (1955) ze swoim *Za pięć dwunasta*, przygotowując miejsce dla nowej generacji. To tu wreszcie — by ograniczyć się do przykładów wybranych — Jerzy Kwiatkowski publikował swoją *Wizję przeciw równaniu*, którą tak ocenia M. Chrzanowski: „Teksty Kwiatkowskiego [...] były chyba najlepszym przykładem krytyki towarzyszącej generacji »Współczesności« [...] pisanej z punktu widzenia pewnej wspólnoty doświadczeń, wnikliwości, podobnego rozumienia literatury, nawet wspólnoty działań o charakterze operacyjnym wobec życia literackiego”.

Ten skrótowy przegląd upoważnia do wniosku, iż dla programowo-twórczych działań krytyki literackiej pierwsze kilkanaście lat istnienia tygodnika jest nie do pominięcia. Jednakże lata późniejsze — jak pisałem — nie pozwalają na podobne oceny. Ostre i bieżące dyskusje literackie zaczynają być zastępowane materiałami dla nauczycieli i uczniów, podręcznikami, odgrzewaniem klasyki. Przytoczę na zakończenie tylko jedną z ocen autora: „W zakresie [...] polityki recenzyjnej panowała niemal całkowita dowolność metodologiczna, różnorodność ocen, choć w ogromnej większości przypadków dominował tu opis struktury czy fabuły, motywów dzieła, nieraz do minimum zredukowano funkcje operacyjne, wartościujące”.

Ostatnie dwa rozdziały (VI i VII) książki poświęcono zmianom struktury zawartości „Życia Literackiego” na tle podobnych tygodników oraz określeniu jego roli na rynku wydawniczym i czytelniczym (czytelnictwo i opinie czytelników). Autor zastosował tu ilościową analizę zawartości, ale w wersji bardzo uproszczonej, o czym informuje. Wybrał roczniki pisma z lat 1951, 1955, 1960, 1965, 1970, 1975, 1980 i obliczył powierzchnię zadruku w sześciu numerach (1, 10, 20, 30, 40, 50). Był to jednak wybór nie tyle losowy, ile mechaniczny. Uprościł również klucz kategoryzacyjny, łącząc — jak pisze — „pozycje wydzielone na podstawie cech gatunkowych [...] z kategoriami tematycznymi”. Uczynił tak, aby nadać — jak informuje — przejrzystość sporządzonym tabelom. Czy był to zabieg słuszny? Odpowiedź jest niewątpliwie trudna, gdyż w pracach tego typu, przeznaczonych przecież dla wąskiego kręgu odbiorców, nie chodzi ani o łatwość języka opisowego, ani o łatwość metody. Chodzi natomiast o jej wnikliwość, precyzyjność badawczą, optymalne możliwości zbadania zjawiska.

Mimo — podkreślonej na wstępie — ważności omawianej pracy ta jej strona budzi wątpliwość. Tym bardziej że ukazała się ona w serii „Biblioteka Wiedzy o Prasie”, zatem obliuguje do analiz prasoznawczych, a mniej historycznoliterackich. Pamięając o tym, że krakowski prasoznawca zbadał wcześniej „Współczesność”, sądziłem, iż dopracuje się on nowatorskiej metody badanej kategorii czasopism, szczególnie w zakresie stosowanego klucza kategoryzacyjnego. Tak się nie stało i dlatego lektura monografii budzi niedosyt.

Atrakcyjny czytelnico jest rozdział VII, który oprócz przedstawienia wysokości nakładu, sposobu rozpowszechniania i poczytności tytułu (dodajmy: są to dane wybiórcze, wzięte z raportów OBP, A. Rusinka i Z. Bajki) przynosi opinie czytelników o „Życiu Literackim”. Niestety, i tu autor skorzystał z ankiety przeprowadzonej w specyficznym, bo 1980 roku, i to przy populacji 610 opinii.

Lektura opracowania M. Chrzanowskiego skłania do kilku refleksji. Sądę, że ważna jest ona jako analiza historycznoopisowa, której optyka dąży do usytuowania krakowskiego tygodnika w strukturze polskich procesów kulturowych, a także w strukturze zjawisk życia literackiego i prasowego. Autorowi udało się tu, niekiedy pośrednio, zwrócić uwagę na powtarzające się cechy prasy literackiej i kulturalnej, na mechanizmy jej obecności. Jednocześnie jednak praca ta potwierdza, iż zagadnienie metody badań tygodników społeczno-literackich pozostaje do opracowania.

Andrzej Buck